

Obama wobec Egiptu: za, a nawet przeciw

Nicole Gaouette, John Walcott

Wezwanie administracji Obamy do zainicjowania "integracyjnego" procesu politycznego w Egipcie z przewidzianą w nim rolą dla Bractwa Muzułmańskiego zostało przyćmione przez konflikt między siłami bezpieczeństwa a zwolennikami tego islamistycznego ugrupowania.

Gwałtowne protesty w Kairze i w innych miastach egipskich przeciwko usunięciu przez wojsko prezydenta Mursiego stawiają pod znakiem zapytania szanse na ostateczne załagodzenie konfliktu, które pozwoliłoby wspierającemu go Bractwu Muzułmańskiemu wziąć udział w nowych wyborach. Według wydanego przez Biały Dom oświadczenia, prezydent Obama "potępił akty przemocy w całym Egipcie i wyraził zaniepokojenie z powodu postępującej polaryzacji politycznej społeczeństwa". Prezydent „ponownie zapewnił, że Stany Zjednoczone nie są sprzymierzeńcem, ani nie popierają żadnego konkretnego ugrupowania czy partii politycznej w tym kraju”.



Sekretarz stanu John Kerry powiedział w osobnym oświadczeniu: "stanowczo odrzucamy bezpodstawne i nieprawdziwe twierdzenia wysuwane przez niektórych Egipcjan, jakoby Stany Zjednoczone wspierały Bractwo Muzułmańskie albo jakąkolwiek partię polityczną czy ugrupowanie".

Jednak według nieoficjalnych wypowiedzi dwóch amerykańskich urzędników, administracja Obamy wezwała armię egipską do zaprzestania stosowania autorytarnej taktyki wobec Bractwa. Zdaniem owych urzędników administracja obawia się, że jakiś przedstawiciel wojska może podjąć próby sprowokowania islamistów do aktów przemocy i dostarczenia w ten sposób pretekstu do zniszczenia tego ugrupowania raz na zawsze. Takie posunięcie miałyby fatalne skutki i spowodowałyby zmianę taktyki przez islamskich ekstremistów w Egipcie i innych krajach na taktykę terroru stosowaną przez Al-Kaidę.

Zatrzymanie Mursiego

Chociaż administracja Obamy przestała już wyrażać potępienie dla wojskowego zamachu stanu z 3 lipca, wezwała ona egipskich liderów do zapoczątkowania „jawnych i przejrzystych procedur politycznych, które nie wykluczają żadnej partii czy ugrupowania”, w tym „odstąpienia od nieuzasadnionych aresztowań Mursiego i jego zwolenników”, powiedziała Bernadette Meehan, rzeczniczka Krajowej Rady Bezpieczeństwa w oświadczeniu 4 lipca. Jak wiadomo Mursi zatrzymany po odsunięciu go od władzy.

Co najmniej 36 osób zginęło, a ponad 1000 odniosło rany 5 lipca, kiedy to siły bezpieczeństwa wraz z przeciwnikami Mursiego starły się z jego islamistycznymi

zwolennikami

Lekarstwo gorsze od choroby

Obiecane przez armię wyłączenie Bractwa Muzułmańskiego z udziału w przyspieszonych wyborach "byłoby lekarstwem gorszym od choroby, niemal na pewno prowadzącym do zepchnięcia ugrupowań islamskich do podziemia i rodzącym pokolenie radykalnych islamistów, tak w Egipcie jak i poza jego granicami, którzy stracili wiarę w pokojowe, demokratyczne przemiany", ogłosiła 3 lipca mająca swą siedzibę w Nowym Jorku i zajmująca się doradztwem politycznym organizacja International Crisis Group.

Udział w procedurach politycznych oznacza zgodę na to, że różnice i wynikające z nich spory rozwiązuje się na drodze dialogu, powiedział Jon Alterman, dyrektor studiów bliskowschodnich w waszyngtońskim Centrum Badań Strategicznych i Międzynarodowych. "Według mnie Bractwo doszło teraz do wniosku, że ten proces utkwiał w martwym punkcie i jedynym sposobem na osiągnięcie swych celów jest zmiana gry, a nie udział w niej", powiedział Alterman w wywiadzie dla stacji Bloomberg Television. „To wielka zmiana w porównaniu do sytuacji, w jakiej Bractwo było rok temu”.

Mohamed Tawfik, ambasador Egiptu w USA powiedział 4 lipca: "nie będzie żadnych nieuzasadnionych aresztowań (...) musimy również dążyć do pojednania narodowego". „Nie chcemy nikogo wykluczać”, powiedział Tawfik w wywiadzie dla CNN. "Nie chcemy popełnić tych samych błędów, co rząd Mursiego."

Radykalizacja Bractwa

Atak władz egipskich na Bractwo we wczesnych latach 50 XX wieku przyczynił się do jego radykalizacji. Po wojskowym zamachu stanu i obaleniu monarchii w 1952 roku, Bractwo zostało obwinione o próbę zamachu na prezydenta. Działalność ugrupowania została zakazana, a tysiące jego członków było torturowanych i więzionych przez całe lata.

Niektórzy członkowie Bractwa doradzali młodemu Osامية bin Ladenowi w Arabii Saudyjskiej, a Khalid Sheikh Mohammed, główny architekt zamachów z 11 września, był członkiem Bractwa zanim wstąpił w szeregi Al-Kaidy. Ayman al. Zawahiri, obecny przywódca Al-Kaidy, również był członkiem Bractwa.

Bractwo doświadczało prześladowań ze strony kolejnych prezydentów Egiptu aż do momentu, kiedy rewolta, która doprowadziła do obalenia autorytarnego prezydenta Hosni Mubaraka w 2011 roku, dała im możliwość wzięcia udziału w demokratycznych wyborach i wygrania ich.

Poczucie krzywdy

Teraz "islamiści mają silne poczucie krzywdy, ponieważ zostali pozbawieni rezultatów legalnie wygranych wyborów", mówi Michele Dunne, kierująca studiami bliskowschodnimi w waszyngtońskiej Radzie Atlantyckiej. Wydarzenia w Egipcie mogą stać się częścią szerszego islamistycznego dyskursu o marginalizacji i byciu ofiarą, twierdzi Dunne.

W Algierii, kiedy islamiści byli bliscy zwycięstwa w 1991 roku, armia interweniowała by unieważnić wynik wyborów. Po tym jak Hamas wygrał wybory na terytoriach palestyńskich w 2006 roku, kraje zachodnie, w tym USA, obcięły fundusze pomocowe dla Autonomii Palestyńskiej, a Izrael wstrzymał wpływy z podatków. Zarówno USA jak Izrael uważają Hamas za organizację terrorystyczną.

Chociaż Bractwo od dawna już odżegnuje się od przemocy, „niektórzy z jego sprzymierzeńców – salafici i ugrupowania dżihadystyczne – chętniej mogą się do niej uciekać”, powiedziała Dunne w którymś z wywiadów.

Administracja Obamy jak na razie unika nazywania przejęcia władzy przez wojsko zamachem stanu, ponieważ mogłoby to wymusić wstrzymanie amerykańskiej pomocy finansowej dla Egiptu wynoszącej rocznie 1,55 miliarda dolarów. Prawo amerykańskie zabrania „udzielania pomocy rządowi kraju, w którym legalnie wybrana głowa państwa pozbawiona została władzy w wyniku wojskowego zamachu stanu” albo w zamachu stanu „w którym wojsko odegrało zasadniczą rolę”.

General Dynamics, Lockheed i inni

Administracja uprzednio próbowała unikać zapisów prawnych, które ograniczałyby pomoc dla Egiptu. W marcu i w maju Departament Stanu zdecydował o kontynuowaniu pomocy mimo określonych przez Kongres warunków, że otrzymujący pomoc kraj musi wykazać się postępem w dziedzinie demokratyzacji i przestrzegania praw człowieka. Departament Stanu powoływał się na względy bezpieczeństwa narodowego, a urzędnicy administracji mówili również o potencjalnej utracie tysięcy amerykańskich miejsc pracy.

Wśród amerykańskich firm bezpośrednio odnoszących korzyści z pomocy wojskowej są General Dynamics (GD), która sprzedaje montowane w Egipcie czołgi M1A1, a także Lockheed Martin (LMT) produkująca samoloty F-16.

Pożyczka z Międzynarodowego Funduszu Walutowego

Odsunięcie od władzy Bractwa Muzułmańskiego postawi też pod znakiem zapytania wysiłki Egiptu mające na celu wynegocjowanie warunków, na których udzielono by mu pożyczki z Międzynarodowego Funduszu Walutowego.

Rzeczniczka MFW, prosząca o zachowanie anonimowości, napisała w mailu z 1 lipca, że Fundusz bacznie przygląda się rozwojowi wypadków. Podkreśliła też, że wezwał on Egipt do opracowania i implementowania własnego programu mającego na celu rozwiązanie problemów gospodarczych i finansowych.

Według Amy Hawthorne, analityka w radzie Atlantyckiej i byłej urzędniczki Departamentu Stanu, Egipt, chociaż pragnie się zdemokratyzować, nie ma wytyczonego planu, określonej drogi, którą mógłby podążać. Najpierw wojskowi zawarli przymierze z islamistami żeby wyeliminować z gry inne egipskie ugrupowania. “Teraz może się okazać, że wojsko zawiera sojusz z ugrupowaniami antyislamistycznymi, żeby wyeliminować islamistów”, mówi Hawthorne. „Jedyny sposób na demokratyczne przemiany w Egipcie to zadbanie o to, by wszystkie ugrupowania wspólnie ustaliły podstawowe reguły gry”.

Tłumaczenie: Rol

<http://www.bloomberg.com/news/2013-07-05/obama-call-for-muslim-brotherhood-role-overtaken-in-egypt.html>